

30.04.2019, 20:13 Caracas (Reuters,AFP,EFE/PAP)

Wenezuela/ Min. obrony: akty przemocy wojskowych "częściowo pokonane" (opis)

Wenezuelski minister obrony Vladimir Padrino oświadczył we wtorek, że "akty przemocy" dokonywane przez niektórych członków armii zostały "częściowo pokonane". Dodał, że najwyżsi rangą wojskowi pozostają lojalni wobec "konstytucji", czyli - w jego opinii - rządów Nicolasa Maduro.

Słowa Padrino, które padły w jego transmitowanym przez państwową telewizję przemówieniu, odnoszą się do działań żołnierzy, którzy przyłączyli się do przewodniczącego wenezuelskiej opozycji Juana Guaido.

Jednocześnie wenezuelski minister spraw zagranicznych Jorge Arreaza zaprzeczył, by w kraju trwał wojskowy zamach stanu zmierzający do obalenia Maduro. Jego zdaniem Guaido działa na polecenie Waszyngtonu.

"To nie jest próba wojskowego zamachu stanu. To zostało bezpośrednio zaplanowane przez Waszyngton, w Pentagonie i Departamencie Stanu oraz przez (doradcę Białego Domu ds. bezpieczeństwa narodowego Johna) Boltona" - powiedział Arreaza w rozmowie z agencją Reutera.

"To oni zarządzają tym zamachem i wydają rozkazy temu człowiekowi, Guaido" - dodał minister. Także on podkreślił, że Maduro wciąż ma pełne wsparcie armii.

Wcześniej również sam Maduro informował na Twitterze, że rozmawiał z wojskowymi przywódcami, którzy zapewnili go o swojej całkowitej lojalności.

Jednocześnie agencja Reutera informuje, że pojazd wenezuelskiej armii wjechał w protestujących zgromadzonych przed bazą wojskową La Carlota w Caracas, gdzie odbywał się wiec Guaido. Nie podano informacji o ewentualnych ofiarach tego zdarzenia.

Z kolei Padrino poinformował, że ranny od kuli został żołnierz wierny reżimowi. Minister potępił akty przemocy, za które odpowiedzialnością obarczył "politycznych przywódców opozycji".

Guaido - przewodniczący wenezuelskiego parlamentu, który pod koniec stycznia ogłosił, że tymczasowo przejmuje obowiązki głowy państwa - wyszedł we wtorek na ulice Caracas wraz z wojskowymi. Według agencji Reutera było ich około 70. Media informowały, że podczas wiecu Guaido słyhać było strzały. Później pojawiły się doniesienia, że szef opozycji zgromadzenie

opuścić.

Wcześniej Guaido oświadczył, że rozpoczęła się "końcowa faza" jego planu odsunięcia od władzy Maduro, i wezwał armię do poparcia go, aby zakończyć "uzurpację" Maduro. Za prawowitego reprezentanta Wenezueli Guaido uznaje około 50 państw, w tym USA i większość członków UE.

Na Twitterze szef opozycji podkreślił, że jego ekipa rozmawiała z "sojusznikami ze społeczności międzynarodowej". "Mamy ich zdecydowane poparcie dla tego nieodwracalnego procesu zmian w naszym kraju. Operacion Libertad (hiszp. operacja wolność - PAP) się rozpoczęła i będziemy się opierać, dopóki nie uzyskamy wolnej Wenezueli" - napisał. Jednocześnie wezwał Wenezuelczyków, by wyszli na ulice. "Wszystkie 24 stany kraju wstąpiły na tę drogę: ścieżkę bez odwrotu. Przyszłość należy do nas: naród i Siły Zbrojne zjednoczone w celu przerwania uzurpacji (władzy przez Maduro - PAP). Razem jesteśmy niezwyciężeni!" - zaznaczył w innym tweecie.

Wenezuelski ambasador w USA, reprezentujący tymczasowego prezydenta Guaido, Carlos Vecchio oświadczył natomiast, że wydarzenia w Wenezueli nie są zamachem stanu, tylko "konstytucyjnym i demokratycznym procesem". "Zamachem stanu było to, co zrobił dyktator Nicolas Maduro, uzurpując władzę" - dodał. Vecchio jednocześnie podkreślił, że Wenezuelczycy mają "trudności", by dowiedzieć się, co dokładnie dzieje się w kraju, z powodu cenzury stosowanej przez ekipę Maduro.

Wezwał też wspólnotę międzynarodową, by zwiększyła presję na Maduro, aby ułatwić proces transformacji demokratycznej w Wenezueli.

O wsparciu dla Guaido i Wenezuelczyków zapewnił we wtorek Bolton, wiceprezydent USA Mike Pence i sekretarz stanu USA Mike Pompeo.

Na środę w Wenezueli planowane są demonstracje, w tym - jak zapowiedział Guaido - "największy marsz w historii Wenezueli".

W kraju tym od ponad trzech miesięcy trwa stan faktycznej dwuwładzy. Na fali masowych wystąpień przeciwko prezydentowi Maduro przewodniczący kontrolowanego przez opozycję parlamentu Guaido ogłosił się 23 stycznia tymczasowym prezydentem kraju i uznał prezydenturę rywala za nielegalną. (PAP)

ulb/ mc/

 Copyright

Materiały redakcyjne, fotografie, grafy i pliki wideo pochodzące z serwisów informacyjnych PAP stanowią element baz danych, których producentem i wydawcą jest Polska Agencja Prasowa S.A. z siedzibą w Warszawie i chronione są przepisami ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych oraz ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. o ochronie baz danych. Z zastrzeżeniem przewidzianych przez przepisy prawa wyjątków, w szczególności dozwolonego użytku osobistego, ich wykorzystanie dozwolone jest jedynie po zawarciu umowy licencyjnej. PAP S.A. zastrzega, iż dalsze rozpowszechnianie materiałów, o których mowa w art. 25 ust. 1 pkt. b) ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych, jest zabronione.